

Witold Garbaczewski

Pierwsza polska wystawa przemysłowa w Bydgoszczy (26 czerwca-10 lipca 1910 r.)

Rola polskich wystaw gospodarczych w okresie zaborów, i to nie tylko jeśli chodzi o rozwój przemysłu, rzemiosła i rolnictwa, ale także – a może przede wszystkim – w rozbudzaniu uczuć patriotycznych i podtrzymywaniu narodowej tożsamości, była w pełni uświadamiana i doceniana przez osoby najbardziej patriotycznie zaangażowane. Wystawy wpisywały się w postulowaną przez większą część elit ówczesnego polskiego społeczeństwa pracę organiczną, czyli mozolne dążenie do poprawienia bytu materialnego i pielęgnowanie tradycji narodowych w ramach obowiązującego prawa, pomimo coraz liczniejszych i uciążliwszych przeszkód stawianych przez administrację pruską. Historia wystaw gospodarczych w pozostającej pod pruskim zaborem Bydgoszczy, drugim co do wielkości mieście Prowincji Poznańskiej, nie cieszy się należyтым zainteresowaniem badaczy, i to pomimo tego, że przedsięwzięcia tego typu były tutaj stosunkowo liczne, a poprzez swoją niejednokrotnie wysoką rangę odcisnęły piętno na obliczu miasta. W roku bieżącym przypada okrągły jubileusz 100-lecia zorganizowania w grodzie nad Brdą pierwszej polskiej wystawy przemysłowej, co jest dobrym pretekstem do przedstawienia tej ekspozycji na szerszym tle ówczesnych stosunków społecznych i gospodarczych.

Bydgoszcz w latach administracji pruskiej należała do najbardziej zgermanizowanych miast prowincji. Według urzędowych danych w interesującym nas okresie mieszkało tutaj ponad 56 tysięcy mieszkańców (z przedmieściami blisko 90 tysięcy)¹, z których ok. 85% było narodowości niemieckiej, co – jeśli

¹ Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten für 1910: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen. Bromberg [1909], s. X (dane na grudzień 1908 r.).

chodzi o miejscowości w Prowincji Poznańskiej – stanowiło jeden z najwyższych wyników (na terenie regencji do Bydgoszczy zbliżała się tylko Chodzież, gdzie mieszkało 82% Niemców). W innych miastach, gdzie odbywały się już wcześniej wystawy polskie (m.in. Gniezno, Poznań, Inowrocław), z reguły mieszkało więcej Polaków niż Niemców, dlatego tam przedsięwzięcia takie można było zorganizować dużo łatwiej. Poza tym sytuacja polityczna dla manifestowania polskości była w tym czasie nadzwyczaj niepomyślna, żeby wspomnieć tu tylko o rozwijającej wówczas żywą działalność i mającej daleko idące poparcie władz Haskackiej, stawiającej sobie za cel walkę z polskością we wszystkich jej przejawach. Nic więc dziwnego, że pomysł zorganizowania nad Brdą polskiej wystawy przemysłowej zrodził się stosunkowo późno, a do tego przyjęty został z dużą rezerwą nawet w kręgach polskich. „Gdy się rozeszła wieść – pisano w prasie – o zamiarze urządzenia polskiej wystawy w Bydgoszczy, pewni ludzie z politowaniem wzdrygali ramionami i na inicjatorów patrzeli jak na półgłówków, którzy z motyką na słońce się rzucają”².



Dyplom do medalu brązowego polskiej wystawy przemysłowej w Bydgoszczy dla Stanisława Sperkowskiego, zbiory Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, nr inw. H/A-2476 (rep. fot. W. Woźniak)

² „Dziennik Bydgoski”, nr 155, 13.07.1910, s. 1.

Poszukując bodźca, który dał impuls bydgoskim przedsiębiorcom, zwrócić musimy uwagę na kilka okoliczności. Po pierwsze, w grę mogła wchodzić tutaj, objawiająca się na różnych polach (i to – co ciekawe – bez względu na narodowość), rywalizacja z Poznaniem, w którym polska lokalna wystawa przemysłowa miała miejsce w 1908 roku. Przemysłowcy ze stolicy prowincji nie zamierzali bynajmniej na tym poprzestać i zaczęli snuć plany zorganizowania w grodzie nad Wartą polskiej wystawy powszechnej, początkowo właśnie w 1910 roku. Mogło to wpłynąć na aktywizację Polaków mieszkających w Bydgoszczy, którzy we własnym mieście wystawy przemysłowej jeszcze nigdy nie zorganizowali. Pomysł poznański okazał się jednak przedwczesny, gdyż już na zjeździe towarzystw przemysłowych okręgu gnieźnieńskiego, który odbył się w Gnieźnie 28 marca 1909 roku, postanowiono odroczyć tę wystawę na pięć lat³. Podobnego zdania byli przemysłowcy z Nadnotecia. Dnia 9 maja na zjeździe prezesów Towarzystw Przemysłowych Okręgu Nadnotecckiego w Bydgoszczy, który odbył się pod przewodnictwem Ludwika Sosnowskiego, uchwalono rezolucję, „która zwraca się przeciw wystawie powszechnej w Poznaniu w r. 1910 jako przedwczesnej, a zaleca wystawy okręgowe”⁴. Zapewne już wtedy zaczęto myśleć o organizacji takiej wystawy w Bydgoszczy, aby dopiero co uchwaloną rezolucję wprowadzić w czyn. Sprawa została niejako „przyklepana” 6 czerwca 1909 roku, kiedy to większość delegatów towarzystw przemysłowych podczas zjazdu ogólnego w Poznaniu opowiedziało się za nieorganizowaniem polskiej wystawy powszechnej w 1910 roku, ze względu na „obecne złe położenie na rynku pracy i niekorzystne warunki finansowe”. Akceptację uzyskał natomiast projekt urządzenia wystawy „w czasie późniejszym, lecz nie przed rokiem 1912”⁵. Po takim „oczyszczeniu pola” przemysłowcy z Nadnotecia mogli spokojniej pomyśleć o własnej inicjatywie.

Zapewne nie bez znaczenia dla genezy bydgoskiej wystawy było także ożywienie polskiego ruchu wystawienniczego o profilu gospodarczym na terenie Prowincji Poznańskiej w latach bezpośrednio poprzedzających tę ekspozycję. O wystawie przemysłowej 1908 roku w Poznaniu była już mowa wyżej. Z imprezą tą połączony był jubileusz 60-lecia istnienia poznańskiego Towarzystwa Starych Przemysłowców, dlatego nadano jej odpowiednią oprawę i zapewniono szeroką promocję. Duże znaczenie miała także wystawa przemysłowa okręgu gnieźnieńskiego, odbyta w Gnieźnie w dniach od 29 sierpnia do 8 września 1908 roku i połączona z obchodem 25-lecia istnienia Towarzystwa Młodych

³ „Dziennik Bydgoski”, nr 72, 31.03.1909, s. 3.

⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 104, 11.05.1909, s. 1.

⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 127, 9.06.1909, s. 1. Por. też: „Dziennik Poznański”, nr 128, 7.06.1909. Dodatek, s. 1.

Przemysłowców w tym mieście. W 1909 roku zorganizowano także polską ekspozycję przemysłową w Ostrowie Wielkopolskim.

Szczególną uwagę należy jednak w tym kontekście zwrócić na wystawę przemysłową w Inowrocławiu, która mogła stać się jednym z głównych czynników sprawczych wystawy bydgoskiej. Miała ona miejsce w dniach od 27 czerwca do 7 lipca 1909 roku w pomieszczeniach hotelu Basta i przylegającym doń podwórzu, a obszerne relacje z jej przebiegu zamieszczane były na pierwszych stronach „Dziennika Bydgoskiego”. Ekspozować można było tutaj wyłącznie wyroby krajowe, wydzielono również osobny dział kobiecy, obejmujący wyroby przemysłu domowego i artystycznego⁶. „Cechą wybitną wystawy inowrocławskiej jest – pisano w bydgoskiej prasie – że znajdujemy tam wiele okazów istotnie rodzimej wytwórczości, własnych wyrobów naszych rzemieślników i przemysłowców, a mniej pokazów kupieckich [...]. Tutaj bowiem wystawa nie tylko ma oddziaływać na publiczność w myśl hasła »swój do swego«, ale ma być także bodźcem dla przemysłu naszego do coraz silniejszej pracy i doskonalenia się w danym kierunku. Jeżeli pragniemy uważać przemysł za jedną z podwalin przyszłości naszej, to na wystawy przemysłowe właśnie z tego stanowiska przedewszystkiem zapatrywać się musimy”⁷. Ścisłe pokrewieństwo ideowe z wystawą bydgoską jest tutaj wyraźnie zauważalne. Na ekspozycji obecni byli wystawcy z Fordonu, Żnina, Gniewkowa, Strzelna, Pakości, Kruszwicy, Barcina, Mogilna, Koronowa, Kępna, Rogoźna, a także z Torunia, Poznania (i to co najmniej trzech), Gniezna i oczywiście Inowrocławia. Co ciekawe – nie spotykamy w „Dzienniku Bydgoskim” słowa o wystawcach z Bydgoszczy (nie ma też ich w stosunkowo obszernym spisie osób i firm nagrodzonych), z czego można wnosić, że nie brali oni udziału w wystawie inowrocławskiej⁸. Jest to bez wątpienia bardzo zastanawiające. Jedynym wytłumaczeniem tej całkowitej absencji (przy bardzo pozytywnych komentarzach dotyczących tej wystawy w bydgoskiej prasie) jest, moim zdaniem, fakt, że już wtedy myślano w Bydgoszczy o własnej wystawie przemysłowej (*de facto* podjęto już decyzję o jej organizacji), zalecając lokalnym wytwórcom skupienie się właśnie na niej. Liczna, ponad 30-osobowa wycieczka członków bydgoskiego Towarzystwa Przemysłowców⁹, wybrała się

⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 80, 9.04.1909, s. 3.

⁷ „Dziennik Bydgoski”, nr 147, 4.07.1909, s. 1.

⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 147, 4.07.1909, s. 1; „Dziennik Bydgoski”, nr 148, 6.07.1909, s. 1; „Dziennik Bydgoski”, nr 149, 7.07.1909, s. 1-2.

⁹ Nazwy „Towarzystwo Przemysłowców” i „Towarzystwo Przemysłowe” stosowane są w literaturze wymiennie. Jak się jednak wydaje, ta pierwsza wersja dominowała w ostatnich latach zaboru, dlatego przyjąłem ją w niniejszej pracy.

do Inowrocławia w dzień śś. Piotra i Pawła (29 czerwca), co dowodzi, że wystawa wzbudzała w mieście nad Brdą żywe zainteresowanie. Tak więc gruntownie zapoznano się z tą ekspozycją, pragnąc zapewne wykorzystać jej doświadczenia podczas organizacji planowanej imprezy nad Brdą.

Wystawa bydgoska miała być w założeniu przede wszystkim zachętą do realizacji hasła „swój do swego”, gorliwie lansowanego przez „Dziennik Bydgoski”. W lutym 1909 roku na jego łamach pisano: „Dzisiaj, gdy naszych braci wypędza się z chałupy jedynie dla tego, że są Polakami, dzisiaj gdy rzemieślnik Polak rugowany bywa przez innoplemieńców, zasilanych funduszami tajnymi, dzisiaj gdy handel i przemysł polski przez rozmaite, nieprzychylnie i wrogie nam instytucje wprost bywa bojkotowany – dzisiaj wspólnymi siłami starać się powinniśmy, ażeby handel i przemysł swojski się rozwijał i każdego czasu mógł stawić czoło konkurencyi”¹⁰. Autor artykułu zwracał uwagę na trudną do przecenienia rolę kobiet w popieraniu handlu rodzimego, proponował też wydawanie specjalnie zredagowanych przez Towarzystwa Przemysłowe i Kupieckie odezwoń uświadamiających do ludności polskiej. Dzień później ukazał się, ponownie na pierwszej stronie, kolejny artykuł *Przemysł własny i my*, gdzie – kontynuując tę tematykę – autor położył większy nacisk na rozwój ekonomiczny i podźwignięcie własnego przemysłu. Przestrzega on przed wchodzeniem w interesy ludzi nieznających się na rzeczy, postuluje model amerykański, oparty na umiejętnym melanżu pomysłowości, fachowości i – podejmowanego z konieczności – ryzyka. Ważną rolę przeznaczył tu autor konsumentom, zachęcając ich do łożenia kapitału w rodzime przedsiębiorstwa oraz kupowania produktów polskich. „Otóż obowiązek narodowy staje dziś przed wami i woła »Swój do swego«. Nikt nie żąda od was bohaterstwa, tylko zwykłej, codziennej cnoty, liczenia się z tem, coście winni waszym braciom, coście winni krajowi”¹¹. Wystawy polskie miały zatem zapoznawać jak najszerszą publiczność z wyrobami krajowymi (często produkowanymi wręcz „za miedzą”) i udowadniać, że te ostatnie nie ustępują w niczym towarom zagranicznym. Dlatego uważano, że w obecnych warunkach politycznych i gospodarczych organizowanie wystaw polskich, głównie rangi okręgowych, jest nie tyle wskazane, co wręcz konieczne. Miały one promować wytwórczość polską przede wszystkim na kresach, „gdzie przemysł nasz wobec imponującej reklamy obcych jest w niebezpieczeństwie spadnięcia do roli kopciuszka, mimo że posiada zalety, godne uznania ze strony swego społeczeństwa”¹².

¹⁰ *Popierajmy własny przemysł!*, „Dziennik Bydgoski”, nr 34, 12.02.1910, s. 1.

¹¹ *Przemysł własny i my*, „Dziennik Bydgoski”, nr 35, 13.02.1910, s. 1.

¹² „Dziennik Bydgoski”, nr 230, 12.10.1909, s. 2.



Fotografia z ceremonii otwarcia polskiej wystawy przemysłowej w Bydgoszczy, zbiory Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, nr inw. H/S-5085/L 579 (rep. fot. *W. Woźniak*)

Decyzja o zorganizowaniu w Bydgoszczy wystawy przemysłowej zapadła oficjalnie na zebraniu Towarzystwa Przemysłowców we wtorek 6 lipca 1909 roku. Wówczas wybrano także członków Komitetu Wystawy z ramienia towarzystwa bydgoskiego, którzy zająć się mieli wstępnymi przygotowaniem, oraz postanowiono, że ekspozycja odbędzie się w budynku Spółki Budowlanej przy Wilhelmstrasse 5¹³ i przylegającym do niego ogrodzie, których właścicielem był Leon Pankanin. Spółka Budowlana, zawiązana w czerwcu 1903 roku, zakupiła za 125 tysięcy marek z rąk niemieckich dom, który stał się miejscem zebrań towarzystw polskich. W pierwszym kwartale 1909 roku zakończono gruntowny remont sali głównej, przeprowadzony dzięki hojności miejscowych przemysłowców polskich¹⁴. Bardzo okazale przedstawiał się także ogród przy budynku Spółki. „Dzięki gorliwym zabiegom i staraniom zarządu Spółki – pisano w »Dzienniku Bydgoskim« – ogród wygląda prześlicznie, a przede wszystkim podnieść należy tę okoliczność, że nigdy tam nie ma

¹³ Obecnie ul. Marszałka Focha 30, gmach ten usytuowany był mniej więcej naprzeciw wyburzonego już budynku komendy garnizonu bydgoskiego, gdzie obecnie znajduje się parking Opery NOVA.

¹⁴ *Dom Spółki Budowlanej w Bydgoszczy*, „Dziennik Bydgoski”, nr 65, 21.03.1909, s. 1. Por. też: J. Wojciak, *Stosunki polityczne i narodowościowe w latach 1850-1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. I: *do roku 1920*, Warszawa-Poznań 1991, s. 564-565.

burd i zająć nieprzyjemnych, które są na porządku dziennym wszędzie, gdzie alkohol rolę odgrywa”¹⁵.

Przewodniczącym Komitetu został Ludwik Sosnowski, właściciel zakładu blacharskiego, członek rady nadzorczej Spółki Budowlanej. Należał on do najbardziej zasłużonych członków bydgoskiego Towarzystwa Przemysłowców, a jubileusz 25-lecia swojego członkostwa obchodził zaledwie rok wcześniej (1908). Na zjeździe delegatów 13 lipca 1908 roku wybrany został prezesem zarządu okręgowego Towarzystw Przemysłowych Okręgu Nadnoteckiego. Nie jest wykluczone, że to on jako pierwszy rzucił hasło organizacji nad Brdą polskiej wystawy przemysłowej, na której wynik zapatrywano się w Bydgoszczy, mimo wszystko, z optymizmem (choć nie brakło również głosów krytycznych). Najpierw jednak poddano tę propozycję pod dyskusję towarzystwom przemysłowym w okręgu bydgoskim, które miały stać się głównymi uczestnikami wystawy¹⁶. Informacja o planowanej ekspozycji przedostała się oczywiście także do Poznania. Tam z kolei podniesiono zarzuty, że wystawa okręgowa może zniechęcić przemysłowców z Bydgoszczy i okolic do wzięcia udziału w planowanej na 1913 roku polskiej wystawie związkowej w stolicy prowincji. Sugerowano nawet, aby przed ową planowaną ekspozycją poznańską nie organizować w ogóle wystaw okręgowych¹⁷. Zapatrywaniom takim środowisko bydgoskie dawało jednak konsekwentny odpór, zwracając m.in. uwagę na fakt, że „w wystawie bydgoskiej weźmie z pewnością udział bardzo wielu przemysłowców, którzyby nigdy nie odważyli się wystawiać w Poznaniu”, a i publiczność z okolicy, nieskora raczej do dalszych wyjazdów, chętniej odwiedzi Bydgoszcz¹⁸.

Dnia 19 września 1909 roku na zebraniu towarzystw przemysłowych okręgu bydgoskiego potwierdzono chęć zorganizowania wystawy, uchwalając jednocześnie gwarancje finansowe i wybierając komitet złożony z prezesów

¹⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 143, 29.06.1909, s. 3. Leon Pankanin nie miał pozwolenia na serwowanie napojów alkoholowych. Co prawda starał się on niejednokrotnie o takie pozwolenie (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej cyt. APB], Rejencja w Bydgoszczy [dalej cyt. RB], sygn. I/2154, k. 9), ale najprawdopodobniej jego starania nie zostały uwieńczone sukcesem.

¹⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 150, 8.07.1909, s. 2.

¹⁷ „Kurjer Poznański” [dalej cyt. KP], przed 10.07.1909.

¹⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 152, 10.07.1909, s. 3. Wystawy okręgowe uważano za ważny czynnik w rozwoju gospodarczym społeczeństwa polskiego. Świadczy o tym ankieta przeprowadzona na zjeździe Towarzystw Przemysłowych Okręgu Gnieźnieńskiego w Gnieźnie 19 września 1909 roku, na którym W. Wyrbkowski z Gniezna wygłosił referat „Czy i o ile wystawy okręgowe są połączone z korzyścią dla wystawców?”, przeprowadzając jednocześnie ankietę na temat celowości organizowania tego rodzaju ekspozycji. Na 46 przemysłowców w ankiecie tej udział wzięło 38, z których aż 34 uznało konieczność organizowania wystaw okręgowych – „Dziennik Bydgoski”, nr 214, 22.09.1909, s. 1.

wszystkich towarzystw w okręgu (mieli oni dobrać sobie jeszcze po jednej osobie spośród członków) z Ludwikiem Sosnowskim na czele. „Na zebraniu – donosił „Dziennik Bydgoski” – panował ogólny sentyment, że wystawa się uda, a prezesi przyrzekali na jej rzecz agitować usilnie we własnych Towarzystwach”¹⁹. Sprawom wyboru komitetu i organizacji wystawy poświęcone zostało nadzwyczajne zabrańie Towarzystwa Przemysłowców w Bydgoszczy, zwołane 28 września w Sali Spółki Budowlanej²⁰. Już dwa tygodnie później, 12 października, na łamach „Dziennika Bydgoskiego” obwieszczano: „Wystawa przemysłowa w Bydgoszczy ostatecznie postanowiona, a komitet miejscowy bierze się raźnie do pracy, by ją przeprowadzić jak najlepiej”. I dodawano: „Pomiędzy wszystkimi przemysłowcami, jak można wymiarkować, panuje chwalebny zapał ożywiony nadzieją, że się swej pracy wobec konkurencji obcej nie powstydzą, natomiast podzielone są zdania pomiędzy publicznością. Jednakże mniej zdaje się być tych, którzy mają wątpliwości co do udania się wystawy, więcej zaś tych, którzy nie wątpią, iż uda się przedsięwzięcie to znakomicie”²¹. W skład Komitetu Wystawy weszli: mistrz blacharski, prezes zarządu okręgowego Towarzystw Przemysłowych Okręgu Nadnoteckiego Ludwik Sosnowski (przewodniczący), kupiec i kolekcjoner Roman Stobiecki (sekretarz), redaktor „Dziennika Bydgoskiego” Jan Teska (sekretarz), doktor medycyny Jan Biziel, ogrodnik Florian Figurski, doktor medycyny Giżyński, krawiec Jan Janicki, stolarz Mieczysław Mamach, przedsiębiorca, właściciel fabryki wyrobów spirytusowych Józef Milchert, mistrz rzeźnicki Franciszek Niezgódzki, doktor medycyny Piotr Piskorski, artysta malarz Ignacy Sergot, doktor prawa Stanisław Sławski, mistrz blacharski Franciszek Sporny, fotograf Roman Ulatowski oraz członkowie zamiejscowi: Dutkiewicz z Łabiszyna, Fikowski z Mroczy, Ignatowski z Kcyni, T. Kosmowski z Wyrzyska, Małek z Szubina, Jerzy Moczyński z Białosłiwia, I.J. Okopiński z Nakła oraz dr Szukalski z Koronowa²². W połowie listopada Komitet wystąpił z odezwą do przemysłowców polskich okręgu bydgoskiego, w której gorąco apelował o wystawianie swoich wyrobów²³. Jako pierwszy akces do wystawy zgłosił Bolesław Kasproicz z Gniezna, właściciel fabryki wódek i likierów, jeden z najbardziej renomowanych przedsiębiorców w tej branży, kolekcjoner złotych medali wystaw gospodarczych na całym świecie (na wspomnianej wyżej wystawie w Inowrocławiu w 1909 r.

¹⁹ „Dziennik Bydgoski”, nr 213, 21.09.1909, s. 2.

²⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 218, 26.09.1909, s. 2.

²¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 230, 12.10.1909, s. 2.

²² Ausstellungs-Komitee des polnischen Industrie-Vereins, APB, RB, sygn. I/2154, k. 10-11; „Dziennik Bydgoski”, nr 258, 14.11.1909, s. 1.

²³ „Dziennik Bydgoski”, nr 258, 14.11.1909, s. 1.

zdobył nawet dwa złote medale – osobno za wyroby alkoholowe i bezalkoholowe, a w 1910 r. zdążył już zdobyć złoty medal na wystawie sztuki kulinarnej we Wrocławiu²⁴. Zapowiedział on jednocześnie, że ufunduje, podobnie jak w Inowrocławiu, osobną nagrodę honorową (srebrny puchar).

Aktywiści Komitetu rychło ruszyli w teren: 5 grudnia Giżyński, Milchert i Teska zjawili się na zebraniu Towarzystwa Przemysłowego w Nakle²⁵, 12 grudnia natomiast Sławski i Teska agitowali za wystawą w Koronowie, Piskorski i Sosnowski natomiast w Kcyni²⁶. Do połowy stycznia 1910 roku przemysłowcy bydgoscy zdążyli odwiedzić wszystkie towarzystwa w swoim okręgu. Prace przygotowawcze były już w tym czasie mocno zaawansowane. Projekt materiałów związanych z wystawą (plakaty, dyplomy, druki) wziął na siebie bydgoszczanin Ignacy Sergot²⁷. Wykonano także nalepki reklamowe w formie znaczków pocztowych (16 tysięcy sztuk) pomysłu Romana Ulatowskiego, które zamierzano naklejać na koperty i rozsyłać wszędzie tam, gdzie tylko będzie to możliwe, m.in. razem z odezwaniami agitacyjnymi²⁸. Zgłoszenia

²⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 260, 17.11.1909, s. 3; DB, nr 16, 21.01.1910, s. 3.

²⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 276, 7.12.1909, s. 3.

²⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 281, 14.12.1909, s. 2.

²⁷ Ignacy Sergot (1872-1928) należy do artystów niemal całkowicie zapomnianych. Na obecnym etapie badań „pruski” okres jego artystycznej kariery jest jeszcze bardzo słabo rozpoznany. Wiadomo, że w drugiej połowie listopada 1909 roku, już jako dojrzały, 37-letni artysta, Sergot znacznie rozwinął działalność, otworzył mianowicie w swoim domu przy ul. Rynkowskiej 8 (Rinkauerstrasse) własny skład obrazów, w którym oferował oleodruki, sztychy i obrazy olejne o rozmaitej tematyce (głównie patriotycznej i religijnej), jak również rzeźby z gipsu, terakoty etc. Jednocześnie mieścił się tam warsztat oprawy obrazów z szerokim wyborem ram („Dziennik Bydgoski”, nr 264, 23.11.1909, s. 4 – ogłoszenie). W krótkim czasie artysta poszerzył usługi o pozłacanie ram i ołtarzy, asortyment natomiast o tapety. Jako zdolny i polecany malarz Sergot najmowany był do dekoracji kościołów. Bardzo dobre świadectwo wystawił mu w prasie czytelnik z Dąbrowki w powiecie bydgoskim, podpisujący się jako „Parafianin”. Sergot wykonał tam dekorację malarzką kościoła, w tym m.in. obrazy patronów śś. Wojciecha i Stanisława w prezbiterium („Dziennik Bydgoski”, nr 221, 30.09.1909, s. 2 – tu krótki opis tych malowideł). Jak można się spodziewać, zamówień dla okolicznych proboszczów było zapewne więcej. Działalność zawodowa Ignacego Sergota rozwijała się aż do wybuchu I wojny światowej. Po wojnie artysta otworzył warsztat wyrobu mebli artystycznych (głównie w stylu Ludwików i Empire) i reklamował się w prasie jako architekt, stolarz i rzeźbiarz. Pomysł jednak nie do końca wypalił, na co złożyły się głównie problemy z podatkami. Skutkiem tego artysta podupadł na zdrowiu i wycofał się z życia artystycznego Bydgoszczy. Za informacje o Ignacym Sergocie dotyczące lat 1920-1928 bardzo dziękuję p. Barbarze Chojnackiej z Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, która łaskawie udostępniła mi fragmenty przygotowywanej do druku pracy *Środowisko artystyczne Bydgoszczy 1920-1939. Malarstwo, grafika, rysunek, rzeźba, scenografia*.

²⁸ Podobizna tego znaczka znalazła się również na pierwszej stronie „Dziennika Bydgoskiego” jako element reklamowy (zaraz pod winiętą lub na dalszych stronach) w kilku kolejnych numerach począwszy od nr 125 z dnia 7 czerwca.

na wystawę przyjmował kupiec, właściciel domu handlowego, a jednocześnie prezes rady nadzorczej Spółki Budowlanej, Roman Stobiecki, wszelkich informacji o wystawie udzielał natomiast redaktor „Dziennika Bydgoskiego” Jan Teska²⁹. Do połowy lutego zgłosili się już wystawcy z Bydgoszczy, Koronowa, Szubina, Wyrzyska, Mroczy i Łabiszyna³⁰. Tempo zgłoszeń nie było początkowo tak duże, jak spodziewali się tego organizatorzy, z biegiem czasu jednak wzrosło, a w połowie maja liczba wystawców doszła już niemal do 100. Ekspozycja w założeniu skupiać miała przemysłowców i rzemieślników z okręgu bydgoskiego, jednak do udziału w niej zgłosiły się również firmy z Poznania i Torunia, a nawet po jednej z Krakowa i Berlina (por. Aneks 1).

Wystawie towarzyszył wydany w kilku tysiącach egzemplarzy „Przewodnik” wymieniający wszystkie zaangażowane w nią firmy, a także zawierający krótki opis Bydgoszczy oraz omówienie rozwoju przemysłu w okręgu bydgoskim, obejmującym miasta Bydgoszcz, Koronowo, Kcynię, Nakło, Szubin, Wyrzysk, Mrocze i Wysokę. Ogłoszenia reklamowe do „Przewodnika” składać można było w redakcji „Dziennika Bydgoskiego” tylko do 11 czerwca, na skład i druk organizatorzy dali sobie zatem dwa tygodnie czasu³¹. Ustalono, że wstęp kosztować będzie 50 fenigów, jednak dla biletów ważnych przez cały czas (tzw. *passé-partout*) oraz dla grup zorganizowanych przewidziano zniżki. Rozprowadzaniem biletów zajął się kupiec Roman Stobiecki. Swego rodzaju patronem prasowym wystawy była jedyna polska ukazująca się wówczas w grodzie nad Brdą gazeta „Dziennik Bydgoski”. Każdego dnia egzemplarze „Dziennika” rozdawane były darmowo gościom odwiedzającym ekspozycję, co pomyślane było jako sprytny chwyt marketingowy, gdyż zauważano, że przy tej okazji „nadarza się kupcom i przemysłowcom dobra okazja do reklamy”³².

Administracja pruska została poinformowana o wystawie w pierwszej połowie lipca 1909 roku. Urzędnicy niemieccy, jak można się było spodziewać, od początku demonstrowali do niej negatywne nastawienie. W piśmie Nadburmistrza Bydgoszczy do Prezydenta Regencji z 14 grudnia 1909 roku ten pierwszy podał trzy cele, jakim ma, jego zdaniem, służyć wystawa polska: 1. Przegląd całego polskiego rzemiosła i przemysłu na terenie dystryktu nadnoteckiego; 2. Skłonienie niezdecydowanych polskich przemysłowców do otwartego zademontrowania swojej narodowości; 3. Wsparcie rozwoju polskiego przemysłu, co doprowadzi do stopniowego bojkotu [przez Polaków – W.G.] miejscowych

²⁹ „Dziennik Bydgoski”, nr 17, 22.01.1910, s. 2.

³⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 36, 15.02.1910, s. 2.

³¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 105, 12.05.1910, s. 3; nr 106, 13.05.1910, s. 2; nr 126, 8.06.1910, s. 3.

³² „Dziennik Bydgoski”, nr 141, 25.06.1910, s. 2.

niemieckich rzemieślników i kupców³³. A zatem w ocenie urzędników ekspozycja miała przede wszystkim antyniemieckie ostrze, sprawy gospodarcze natomiast schodziły w niej na drugi plan. Można więc założyć, że policja była szczególnie wyczulona na wydarzenia rozgrywające się na przełomie czerwca i lipca w domu Spółki Budowlanej, jednak końcowy raport stwierdzał, że wystawa przebiegała bardzo spokojnie i nie było do niej żadnych zastrzeżeń³⁴.

Na wiadomość o zorganizowaniu w Bydgoszczy polskiej wystawy przemysłowej zareagowała także niemiecka prasa. W „Ostdeutsche Presse” z 23 lutego 1910 roku zamieszczono na ten temat krótką wzmiankę. „Wystawa ta – pisano – jak można już teraz powiedzieć, nie zaoferuje nam nic ponadto, co widzieliśmy już na wcześniejszych polskich wystawach w Poznaniu, Ostrowie, Gnieźnie itd., czyli wysyp towarów średniej jakości, a prawie nic takiego, co mogłoby organizację takiej wystawy usprawiedliwić”. „Jednak Polacy – kontynuowano – uważają ową wystawę nie za gospodarcze, ale narodowo-patriotyczne przedsięwzięcie, mające na celu wsparcie gospodarczej walki z Niemcami. Zrozumiało zatem, że szczególny nacisk kładzie się tutaj na ukazanie niemieckiej Bydgoszczy jako „polskiego centrum” i z tego powodu nie szczędzi się wysiłków, aby wystawie zapewnić sukces”. Już trzy dni później ukazała się na łamach „Dziennika Bydgoskiego” ostra polemika, w której zapewniano, że wystawa nie ma na celu podsycania narodowych antagonizmów, a tym bardziej konkurowania z przemysłem niemieckim, mającym tutaj nieporównanie lepsze warunki rozwoju, ale w pierwszym rzędzie pokazać ma szerszej publiczności „co i jak rzemieślnik polski zdolen jest wykonać”³⁵. Niemcy takiego punktu widzenia raczej do wiadomości nie przyjmowali. Przekonania większości z nich charakteryzuje opinia wyrażona w berlińskiej gazecie „Post”, która przy okazji polskiej ekspozycji w Poznaniu (1908) pisała, że takie „radykałno-polskie” wystawy „mają dowieść, że przemysł polski zrobił wielkie postępy i że w niczym nie ustępuje niemieckiemu. Gdy się uda o tym przekonać publiczność polską, naówczas stanie się rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Polak bojkotować będzie niemieckiego kupca i że kupować będzie tylko u Polaka”³⁶. Nic więc dziwnego, że niemiecka prasa bydgoska polską wystawę przemysłową kojarzyła głównie z bojkotem, a „Ostdeutsche Rundschau” już po zakończeniu ekspozycji pisała, że „charakter jej prowokacyjny w kołach niemieckich Bydgoszczy bardzo wielkie wywołał niezadowolenie”³⁷.

³³ APB, RB, sygn. I/2154, k. 9v.

³⁴ APR, RB, sygn. I/2154, k. 26v-27r.

³⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 46, 26.02.1910, s. 2.

³⁶ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski”, nr 113, 17.05.1908, s. 2.

³⁷ Cyt. za: „Dziennik Bydgoski”, nr 160, 19.07.1910, s. 2.



Rysunek medalu nagrodowego wystawy przemysłowej w Bydgoszczy umieszczony w reklamie pracowni garderoby męskiej W. Sowińskiego z Bydgoszczy, zamieszczonej na łamach „Dziennika Bydgoskiego”

Dzień otwarcia wystawy, niedzielę 26 czerwca, rozpoczęto o godzinie 6.00 uroczystą mszą świętą w bydgoskiej farze. Po śniadaniu, o godzinie 11.00, miało miejsce zebranie przemysłowców, delegatów poszczególnych towarzystw, pod przewodnictwem prezesa Związku Towarzystw Przemysłowych w Poznańskim, adwokata Czesława Czypickiego, na którym omawiano aktualne problemy trapiące przemysł polski pod zaborem pruskim. Żywą dyskusję trzeba było jednak przerwać, gdyż zbliżał się czas inauguracji ekspozycji. Sama ceremonia, rozpoczęta punktualnie o godzinie 12.00, była nadzwyczaj skromna. Przewodniczący Komitetu Wystawy, a jednocześnie prezes zarządu Towarzystw Przemysłowych Okręgu Nadnoteckiego Ludwik Sosnowski wraz z p. Pawłowską, żoną Józefa Pawłowskiego, dyrektora bydgoskiej fabryki wyrobów tytoniowych „Bessarabia”, przecięli wstęgę zawieszoną przed wejściem do budynku Spółki Budowlanej, po czym ten pierwszy wypowiedział tylko słowa „Szczęść Boże przemysłowi!”. Następnie wywieszono tablicę z napisem „W imię Boże otwieramy wystawę” i na tym ów swoisty wernisaż został zakończony³⁸. Postępowanie takie wymuszone było paragrafem 12 uchwalonej w 1908 roku ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach (tzw. paragrafem „kagańcowym”), który zabraniał publicznych przemówień w języku polskim

³⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 143, 28.06.1910, s. 1.

w powiatach, gdzie ludność polska stanowiła mniej niż 60% ogółu obywateli. Uroczystość, na której obecnych było ok. 2000 osób z miasta i powiatu, umiała kapela z Chełmna³⁹. W tłumie złożonym głównie z bydgoszczan można było dostrzec licznie przybyłych członków towarzystw przemysłowych, zarówno z okręgu bydgoskiego (Kcynia, Koronowo, Nakło, Szubin, Wyrzysk), jak i z nieco dalszych okolic (Chełmża, Czarnków, Inowrocław oraz Poznań, reprezentowany przez Towarzystwo Młodych Przemysłowców). Na ceremonii otwarcia zjawili się także przedstawiciele prasy (wyłącznie polskiej). „Dziennik Bydgoski” odnotował obecność redaktorów „Lecha” z Gniezna, „Pracy” z Poznania, „Gazety Grudziądzkiej” (była ona jednym z wystawców) oraz inowrocławskiego „Dziennika Kujawskiego”⁴⁰. W pierwszy dzień wystawę zwiedziła również około 70-osobowa delegacja rolników z okolicznych miejscowości, gdyż akurat na 26 czerwca zaplanowane zostało w Bydgoszczy walne zebranie kółek rolniczych powiatu bydgoskiego, w którym udział wzięli delegaci z Dobrcza, Fordonu, Koronowa, Mąkowska, Ślesina i Łącka⁴¹.

W kolejnych dniach wystawę, otwartą codziennie od 9.00 do 21.00, zwiedzili reprezentanci towarzystw przemysłowych zarówno z Prowincji Poznańskiej, jak i z Prus Zachodnich (m.in. z Gdańska, Torunia, Kcyni, Brodnicy, Tucholi, Żnina, Wągrowca, Gniezna) oraz duża liczba podbydgoskich rolników⁴². Najwięcej gości zjechało się do Bydgoszczy w dzień śś. Piotra i Pawła (29 czerwca), który nazwać chyba można kulminacją bydgoskiej wystawy. Poruszający koncert dało wówczas miejscowe Towarzystwo Śpiewacze „Halka”, wykonując m.in. pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”⁴³. W czwartek 30 czerwca zorganizowano na sali Spółki Budowlanej wspólny obiad dla bawiących w Bydgoszczy członków towarzystw przemysłowych, podczas którego głos zabierali m.in. przemysłowcy z Gdańska, Torunia i Gniezna⁴⁴. W ten sam dzień miał także miejsce koncert, który wykonała „kapela z dobranych sił”⁴⁵. W niedzielę 3 lipca zjawily się w Bydgoszczy delegacje towarzystw przemysłowych z Chełmży, Inowrocławia, Koronowa, Nakła, Witkowa i Wrześni, jak również gospodarze spod Żnina i Koronowa oraz członkowie miejscowego Towarzystwa Robotników Polsko-Katolickich⁴⁶. Frekwencja nie była zatem

³⁹ APB, RB, sygn. I/2154, k. 26v.

⁴⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 143, 28.06.1910, s. 1.

⁴¹ „Dziennik Bydgoski”, nr 143, 28.06.1910, s. 3.

⁴² „Dziennik Bydgoski”, nr 144, 29.06.1910, s. 1; DB, nr 145, 1.07.1910, s. 1.

⁴³ APB, RB, sygn. I/2154, k. 27r.

⁴⁴ „Dziennik Bydgoski”, nr 145, 1.07.1910, s. 1.

⁴⁵ „Dziennik Bydgoski”, nr 144, 29.06.1910, s. 4 – ogłoszenie.

⁴⁶ „Dziennik Bydgoski”, nr 148, 5.07.1910, s. 2.

taka zła, jednak niemal bez przerwy padające deszcze, na które bardzo w prasie narzekano, przyczyniły się niewątpliwie do tego, że ekspozycję odwiedziło znacznie mniej osób, niż spodziewali się organizatorzy.

Wystawa, jak podkreślano w prasie, prezentowała się bardzo okazale. Ogród Spółki Budowlanej udekorowany został przez miejscowego ogrodnika Floriana Figurskiego, o odpowiednią aranżację całości zadbali z kolei Józef Milchert, znany w mieście właściciel fabryki wódek i likierów, oraz dekorator Edmund Piasecki. Rozkład obiektów oparty został na podziale wystawy na 12 głównych działów, a mianowicie: 1. Kosmetyki, przedmioty drogerijne, świece; 2. Wyroby stolarskie, tapicerskie, ciesielskie; 3. Wyroby z żelaza i stali, ślusarstwo, kowalstwo, blacharstwo i pokrewne; 4. Rymarstwo, siodlarstwo, powoźnictwo; 5. Krawiectwo, szewstwo i zawody pokrewne; 6. Wyroby z gliny, wapna, cementu itd.; 7. Artykuły spożywcze, fabrykacja wódek itd.; 8. Przemysł drukarski, litografia i pokrewne; 9. Malarstwo, szklarstwo i pokrewne; 10. Wyroby mechaniczne; 11. Dział kobiecy; 12. Fabrykacja papierosów i tabaki do zażywania⁴⁷. Osobno wydzielono działy czeladzi i terminatorów. Część „wielkogabarytowa” wystawy (instalacje, powozy, maszyny) mieściła się w przeszło dwumorgowym ogrodzie Spółki Budowlanej, reszta obiektów znajdowała się w sali, którą korespondent poznański określił jako obszerną, jednak do celów wystawy jeszcze za szupłą.

Wśród ciekawszych ekspozycji prasa wymieniała pawilon firmy Siuchiński i Stobiecki, w którym obejrzyć można było przede wszystkim rozmaite futra „od zwyczajnych aż do najprzedniejszych”. Zwracano też uwagę na wystawę bydgoskiego artysty malarza Ignacego Sergota, a szczególnie na pięknie wykonaną „Wieczerzę Pańską”, jak również „Krużganki klasztorne” i „Matkę Boską Sykstyńską”. Podkreślano walory świec Walentego Nogi z Gniewkowa oraz piękno mebli stolarzy bydgoskich Teodora Kosickiego i Stanisława Tylewskiego. Polecano prace zakładów blacharskich Ludwika Sosnowskiego i Józefa Spornego, jak również wyroby ślusarsko-kowalskie Kazimierza Mętkowskiego z Koronowa. Zapraszano publiczność do podziwiania przedmiotów wykonanych z brązu przez utytułowaną firmę Józefa Zawitaja, zachęcano do skosztowania znakomitych wyrobów spirytusowych Józefa Milcherta z Bydgoszczy i Bolesława Kasprowicza z Gniezna (ten ostatni zebrał za próby swoich wódek dobrowolne datki na sumę 303 marek, które przekazał na cele dobroczynne). Polecano spróbować pierniki toruńskie Ruchniewicza i Spółki, a także zaciągnąć się znakomitą tabaką bydgoskiej fabryki Bessarabia. Podkreślano także jakość wyrobów wystawionych przez kupca Henryka Kaszubowskiego,

⁴⁷ KP, nr 152, 6.07.1910, Dodatek, s. 1.

u którego można było nabyć rozmaite pamiątki z wystawy, w tym robione specjalnie na jej okoliczność zegary⁴⁸. Najwięcej jednak rozwodzone się nad artystycznymi walorami produktów zakładu witrażów i mozaiki S.G. Żeleńskiego z Krakowa. Firma ta wystawiła witraże według kartonów Józefa Mehoffera, a także prace „Dama z bzami”, „Matka Boska Kalwaryjska” oraz – tu zapewne w nawiązaniu do przypadającej w 1910 r. 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem – popiersia Jadwigi i Jagiełły⁴⁹. Ocena wystawionych eksponatów odbyła się w środę 29 czerwca, ale ogłoszenie rezultatów przewidziano na ostatni dzień wystawy (zob. Aneks 2).

Ekspozycję zamknięto w niedzielę 10 lipca, bardzo skromna ceremonia miała natomiast miejsce dzień później o godz. 12.00. Po odczytaniu przez dra Piotra Piskorskiego listy nagrodzonych, członkowie komitetu i kilku wystawców udało się na wspólny obiad zorganizowany w pomieszczeniu Spółki Budowlanej. „Tutaj dopiero – jak pisze „Dziennik Bydgoski” – rozwiązały się języki i wznoszono toasty na cześć przemysłu, przemysłowców, inteligencji pracującej na niwie narodowej itd.”, a nawet poddawano w wątpliwość co niektóre werdykty, obyło się jednak bez awantur⁵⁰.

Opinie o wystawie spotykane na łamach polskiej prasy były z reguły pozytywne. Bardzo korzystne wrażenie wywarła ona na sprawozdawcy „Kurjera Poznańskiego”⁵¹. „Dziennik Kujawski” uznał, że „jak na stosunki okręgowe” zarówno ilość, jak i jakość eksponowanych przedmiotów jest zadowalająca. W podobnym tonie pisały „Gazeta Grudziądzka” i „Postęp”, jak również „Lech”, który jednak zaznaczył, że wystawa „nie daje dokładnego poglądu na całość przemysłu polskiego w Bydgoszczy”, bo „kto zna choć trochę stosunki bydgoskie, gdzie ogół polskich przemysłowców i rzemieślników najchętniejby z polskością swą się nie zdradzał, ten zrozumie, że inaczej wystawa wypaść nie mogła”⁵². Bardzo pozytywną ocenę bydgoskiej ekspozycji dała poznańska „Praca”, stwierdzając m.in., że „przemysł i handel polski w tem mieście kresowym rozwinął się okazale i pozwala z otuchą spoglądać w przyszłość”. „Nie ulega bowiem wątpliwości – kontynuowano – że właśnie w czasach obecnych, kiedy to handel i przemysł stanowi jakoby miaromierz dzielności i żywotności narodów, rozwój polonii bydgoskiej w tych dziedzinach ma pocieszające znaczenie i pozwala wyciągać dodatnie wnioski co do narodowego rozwoju

⁴⁸ „Dziennik Bydgoski”, nr 153, 10.07.1910, s. 2.

⁴⁹ „Dziennik Bydgoski”, nr 152, 9.07.1910, s. 2-3, tu także szerszy opis zakładu Żeleńskiego w Krakowie.

⁵⁰ „Dziennik Bydgoski”, nr 155, 13.07.1910, s. 1.

⁵¹ KP, nr 152, 6.07.1910, Dodatek, s. 1.

⁵² Cyt. za: „Dziennik Bydgoski”, nr 144, 29.06.1910, s. 2.

społeczeństwa, wzrostu oświaty i narodowego i społecznego uświadomienia”. Jest znamienne, że nie pominięto milczeniem innej sprawy rzucającej się w oczy, a mianowicie antagonizmu pomiędzy Bydgoszczą a Poznaniem, który redaktor „Pracy” tłumaczy rozwojem narodowym i ekonomicznym grodu nad Brdą. Owa „dążność do usamodzielnienia się [Bydgoszczy – W.G.], do wyodrębnienia się pod względem organizacyjnym z pod przewagi Poznania, do ujęcia we własne dłonie kierownictwa spraw kresowych i scentralizowania się niezależnie od Poznania” spowodowana miała być przede wszystkim „poczuciem siły własnej, która własną pracą i inicjatywą pragnęłaby budować swą przyszłość”⁵³.

Fakt zorganizowania w 1910 roku wystawy polskiego przemysłu w Bydgoszczy sam w sobie stanowił znaczący sukces. Liczba zwiedzających – biorąc pod uwagę ulewne deszcze – nie była w gruncie rzeczy mała (ok. 9000 osób, z czego 75% spoza Bydgoszczy) i raczej spełniła oczekiwania organizatorów. Na ekspozycji zaprezentowali się przede wszystkim przemysłowcy z Nadnotecia, chociaż pojawiło się na niej także czterech wystawców z Poznania. Biorąc jednak pod uwagę liczbę firm polskich działających w stolicy prowincji, trudno uznać ową grupę za reprezentatywną. Nie dopisali również wystawcy z Prus Zachodnich (obecne tylko dwie firmy: Ruchniewicz i Sp. z Torunia oraz „Gazeta Grudziądzka”), co zwróciło nawet uwagę korespondenta „Kurjera Poznańskiego”. Jako ciekawostkę potraktować należy uczestnictwo firm z Krakowa i Berlina, przy czym ta pierwsza realizowała wówczas zapewne plan szerzej zakrojonej promocji na terenie Wielkopolski, o czym świadczy uczestnictwo w odbywającej się jednocześnie z bydgoską wystawie przemysłowej w Krotoszynie. Liczba wystawców (ok. 100) była, jak na warunki miejscowe, stosunkowo pokaźna i nie odbiegała zbytnio od innych polskich wystaw przemysłowych w tym czasie. Biorąc pod uwagę stosunki narodowościowe w Bydgoszczy, uznać to należy za niewątpliwy sukces organizatorów. Można tu dodać, że specyfiką polskich wystaw gospodarczych, szczególnie w ostatnich latach zaborów, było akcentowanie nie tyle ilości wystawców, ile jakości ich pracy. Nie chodziło o kompletowanie jakiejś ogromnej liczby uczestników (choćby skala odzewu oczywiście nie była organizatorom obojętna), ale o możliwie reprezentatywny wybór najlepszych polskich wyrobów. Wystawa bydgoska nie miała zaćmić wystaw niemieckich ilością wystawców – w ówczesnych warunkach było to raczej trudne do osiągnięcia –

⁵³ „Dziennik Bydgoski”, nr 148, 5.07.1910, s. 2. Na temat rywalizacji Bydgoszczy i Poznania por. też: *O północne kresy Księstwa*, KP, nr 148, 1.07.1910, s. 1-2; *Kresy a Poznań*, DB, nr 147, 3.07.1910, s. 2.

miała przede wszystkim zaakcentować sam fakt istnienia i stosunkowo dużą żywotność polskiego przemysłu na terenie zdominowanym przez żywioł niemiecki. Jako taka spełniła swoje zadanie, o czym świadczą wypowiedzi w pozabydgoskiej prasie polskiej, a także opinie samych organizatorów.

Nagrody odebrało od Komitetu Wystawy blisko 80% uczestników (wliczając w to listy pochwalne, nagrodę honorową oraz nagrody dla czeladzi i terminatorów). Samymi medalami wraz z dyplomami odznaczono ok. 50% wystawców przy czym najwięcej przyznano medali złotych (zob. Aneks 2)⁵⁴. Większość odznaczonych pochodziła z Bydgoszczy, co odbijało strukturę imprezy, na której przemysłowcy z grodu nad Brdą zdecydowanie dominowali. Panom kroku starały się dotrzymać panie, zdobywając trzy medale srebrne i cztery listy pochwalne, ponadto to one właśnie przyczyniły się do sukcesu Bractwa Paramentowego z Pelplina, które zdobyło złoty medal za pięknie wyszywane ornaty.

Głównym celem bydgoskiej wystawy – co podkreślano niejednokrotnie na łamach prasy – było pozyskanie dla miejscowych rzemieślników większego grona odbiorców, ukazanie możliwie szerokiej gamy polskich (przede wszystkim miejscowych) wyrobów i utwierdzenie przekonania o ich dobrej jakości. Bardzo ważną rolę grała tu także kwestia konsolidacji społeczeństwa polskiego, podtrzymania narodowego ducha, ukazania widoków na pomyślny rozwój gospodarczy, a tym samym poprawienie bytu materialnego i uniezależnienie się od poczynań zaborcy, dążącego do asymilacji Polaków z żywiołem niemieckim wszelkimi możliwymi – w tym także gospodarczymi – środkami. „Oby ten pierwszy – jak pisano w »Dzienniku Bydgoskim« – a tak chlubny popis naszego przemysłu, naszej myśli i pracy w różnorodnych dziedzinach, przyniósł nam obok materyalnych korzyści i tę korzyść idealną, że wzbudzi w szerokich masach zubożniętych i obojętnych rodaków poczucie narodowej godności i siły i zaufanie do swoich kupców i rzemieślników”⁵⁵. Wystawa przemysłowa z 1910 roku stała się jedyną tak szeroko zakrojoną manifestacją dokonań polskiego życia gospodarczego w Bydgoszczy okresu zaborów. Kolejne przedsięwzięcia tego rodzaju zrealizowane zostały już w niepodległym państwie polskim.

⁵⁴ Nie udało mi się znaleźć żadnego egzemplarza medalu z wystawy bydgoskiej w zbiorach muzealnych (kwerenda przeprowadzona została m.in. w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Muzeum Narodowym w Poznaniu, Muzeum Narodowym w Krakowie i Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim), nie pojawił się on również na rynku numizmatycznym. Zachował się jednak jego rysunek zamieszczony w reklamach ukazujących się na łamach „Dziennika Bydgoskiego”.

⁵⁵ *Głosy publiczności o naszej Wystawie*, „Dziennik Bydgoski”, nr 151, 8.07.1910, s. 1.

ANEKS 1

Spis wystawców biorących udział w polskiej wystawie przemysłowej w Bydgoszczy w dniach od 26 czerwca do 10 lipca 1910 r. (alfabetycznie)

Lp.	Imię i nazwisko wystawcy	Zawód	Miejsce zamieszkania	Rodzaj wystawionych przedmiotów
1	2	3	4	5
Wystawcy miejscowi				
1	„Bessarabia”	Tow. z ogr. poręką	Danzigerstr. 61	cygara, papierosy i tabaka
2	Waleria Bogustawska	[-]	[-]	zasłona na terrarium
3	Józef Chlebowski	szewc	Bahnhofstr. 10	obuwie damskie i męskie, buty myśliwskie
4	Wincenty Czajkowski	szewc	Friedrichstr. 62	lakierki damskie, trzewiki męskie
5	Tadeusz Dylewski i Grzegorz Wańkiewicz	uczniowie w zakładzie brązownictwa	Bahnhofstr. 66	[-]
6	panna Dzionarówna ⁵⁶	[-]	[-]	[brak informacji]
7	Florian Figurski ⁵⁷	ogrodnik	Burgstr. 2	kwiaty (dekoracja)
8	Ludwik Frelichowski	piekarz	Berlinerstr. 5	wyroby piekarskie (bułki, chleby, sucharki, ciastka)
9	Stanisław Ganasieński	cukiernik	Neue Pfarrstr. 9	wyroby cukiernicze (piramida z cukru, torty)
10	Głogowski	czeladnik szewski	[-]	[-]
11	Stanisław Hernet	krawiec	Friedrichsplatz 2	ulster (paletot) i smoking
12	Ignacy Fritz	[-]	[-]	roboty tokarskie (toczone ręcznie)
13	Jan Janicki	krawiec	Neue Pfarrstr. 6	ubiorzy męskie (surdut, frak, marynarki i in.)
14	Julian Jarocki	murarz	Talstr. 3	plot z cegły (nowa konstrukcja)
15	Franciszek Józefowicz	garncarz	[-]	piec półkominkowy

⁵⁶ Panna Dzionarówna (Dzionara) występuje tylko w „Dzienniku Bydgoskim”, nr 157, 15.07.1910, s. 1, wśród laureatów wystawy (zdobyła list pochwalny, nie jest jednak podane za co).

⁵⁷ Florian Figurski w doniesieniach prasowych jako wystawca nie pojawia się. Partycypował on zapewne w wystawie jedynie jako dekorator sali ekspozycyjnej, nie podlegając oczywiście ocenie komisji.

1	2	3	4	5
16	A. Jutrowski	czeladnik	[-]	[-]
17	Henryk Kaszubowski	kupiec, skład zegarmistrzowski i złotniczy	Friedrichstr. 29	zegary, gramofony, biżuteria
18	Franciszek Kiedrowski	księgarz	Friedrichstr. 49	książki i druki
19	Stanisław Kiełpiński	kupiec, skład maszyn do szycia	Wollmarkt 2	maszyny do szycia
20	Wacław Kłobucki	czeladnik	[-]	[-]
21	Teodor Kosicki	stolarz	Neuer Markt 2	wyroby stolarskie (m.in. łóżka w stylu modernistycznym, biurka własnego pomysłu)
22	Ludwik Kowalski	uczeń krawiecki	Neue Pfarrstr. 6	marynarki
23	Jan Kujawski	uczeń	Königstr. 51	sztuczne zęby
24	K. Lewandowicz	czeladnik	[-]	[-]
25	Stanisława Lewandowska ⁵⁸	właścicielka zakładu wyrobu trykotaży	Neue Pfarrstr. 2	rajstopy i wyroby trykotażowe
26	Jan Lewandowski	krawiec	Neue Pfarrstr. 7/8	garderoba męska (paletot zimowy, futro, surdut), płaszcz damski
27	Franciszek Lewandowski	siodlarz	Kornmarktstr. 8	wyroby siodlarskie
28	Lubański	czeladnik	[-]	[-]
29	Stanisław Łyskawa	szewc	Brahegasse 2	obuwie damskie i męskie
30	Antoni Marchlewski	tapicer	[-]	kanapy, fotele i kozetka
31	Kazimierz Mazgaj	kupiec, właściciel fabr. cukierków i czekolady	Friedrichstr. 4	cukierki (karmelki) i czekolada

⁵⁸ W „Dzienniku Bydgoskim” konsekwentnie pojawia się niejaki Stanisław Lewandowski jako właściciel zakładu wyrobu pończoch i trykotaży. Natomiast w niemieckim spisie wystawców jako właścicielka takiegoż zakładu pojawia się Stanisława Lewandowski, zamieszkała na ul. Nowofarnej 2 (Neue Pfarrstr.). W księdze adresowej Bydgoszczy za 1910 rok figuruje co prawda czterech Stanisławów Lewandowskich (dwóch robotników, woźnica i dentysta), jednak jako właścicielka *Strickmaschinenhandlung* pojawia się jednoznacznie Stanisława i tak też przyjmuję w niniejszej pracy.

1	2	3	4	5
32	Jan Mierzwa	pozlotnik i szklarz	Neue Pfarrstr. 7/8	wyroby pozlotnicze i obrazy, okna opravione w ołów
33	Józef Milchert	kupiec, właściciel fabr. wódek i likierów	Neuer Markt 3	likieri, wódki (specjalność: miętówka i imbirówka), napój limetta
34	Edmund Misterek	kupiec	Neue Pfarrstr. 19	ubrania męskie (paletot, surdut, marynarka)
35	Józef Modlibowski	stelmach	Brunnenstr. 15	wozy rolnicze
36	Michał Niedbalski	szewc	Wollmarkt 15	wyroby szewskie (lakierki męskie, trzewiki proste i in.)
37	Edmund Piasecki	tapicer i dekorator	Friedrichstr. 5	wyroby tapicerskie (fotel klubowy)
38	Franciszek Piotrowski	szewc	Schwedenstr. 28	buty damskie i męskie, buty dla księży (kanony) oraz trzewiki dla kalek
39	Franciszka Porożyńska	modystka, właścicielka magazynu mód i towarów krótkich	Alte Pfarrstr. 5	kapelusze damskie
40	Kunegunda Rafińska	[-]	[-]	wyroby z perełek
41	Ignacy Sergot	artysta malarz	Rinkauerstr. 8	obrazy i ramy
42	Siuchniński i Stobiecki	skład konfekcji damskiej i męskiej	Friedrichsplatz 2	towary futrzarskie
43	Stanisław Sopoński	krawiec	Thomerstr. 61	garderoba męska (paletot)
44	Ludwik Sosnowski	blacharz	Bahnhofstr. 74	wodociągi, wanny kąpielowe, wyroby blacharskie
45	W. Sowiński	krawiec, właściciel składu tkanin	Friedrichstr. 29	rewerenda i futro
46	Stanisław Sperkowski	warsztat wyrobu narzędzi	Gieseshöhe 6	sita, rzeszota, szufle, kosy
47	Józef Sporny	blacharz	Wallstr. 17	wyroby blacharskie (czubek wieży z blachy zwieńczony krzyżem)
48	Bronisław Stobiecki	kupiec, handel żelaza	Bärenstr. 7	wagi do bydła i decymalne, łózka żelazne

1	2	3	4	5
49	Stanisław Tylewski	stolarz	Berlinerstr. 27	wyroby stolarskie (m.in. biblioteczka, kredens modernistyczny, zegar stojący, drzwi do kamienicy)
50	Roman Ulatowski	fotograf	Bahnhofstr. 95	fotografie czarno-białe i kolorowe, węglodruki
51	Teofil Wiśniewski	uczeń krawiecki	Neue Pfarrstr. 7/8	ubrania marynarkowe
52	Józef Zawitaj	wytwórnia wyrobów metalowych	Bahnhofstr. 66	sprzęty kościelne z brązu, przybory do aparatów piwnych
53	Józef Ziółkowski	uczeń szewski	Wollmarkt 15	lakierki
Wystawcy zamiejscowi				
1	Paweł Adler	uczeń siodlarski	Wyrzysk Uździenica	
2	Bractwo Paramentowe ⁵⁹	stowarzyszenie religijne (?)	Pelplin	ornaty wyszywane
3	Wiktor Dettloff	siodlarz	Nakło n/Notecią	wyroby siodlarskie
4	Antoni Dzieciuchowicz	kupiec, powoźnik	Poznań	powozy luksusowe, wyroby powoźnicze i siodlarskie
5	Jan Fengler	[-]	Inowrocław	ule
6	„Gazeta Grudziądzka”	spółka wydawnicza	Grudziądz	druki barwne, autotypie etc.
7	Wiktor Giżewski	kupiec, skład gramofonów i fortepianów	Nakło n/Notecią	gramofony, fonografy
8	S. Głyda	kupiec, skład maszyn rolniczych	Łabiszyn	maszyny rolnicze
9	Józef Graczyński	artysta malarz	Poznań	obrazy (m.in. „Wrony na śniegu” i „Kury przed wiejską chatą”)
10	Hübner B. K. i Spółka	wytwórca sztucznego miodu	Fordon	sztuczny miód
11	„Chemigrafia”	Tow. z ogr. poręką	Berlin, Schicklerstr. 6	klisze

⁵⁹ W „Dzienniku Bydgoskim”, nr 151 z 8.07.1910 (s. 1) wspomniany jest M. Szulc z Pelplina, który wykonał „szereg ślicznych paramentów kościelnych”. Wydaje się, że działał on w ramach Bractwa Paramentowego, dlatego nie wyodrębniam go jako osobnego wystawcy. Sprawa nie jest jednak przesądzona.

1	2	3	4	5
12	Stanisław Januszewski	krawiec	Mrocza	garderoba męska (ubranie surdutowe jednorzędne, marynarka)
13	Bronisław Jurkiewicz	zakład fryzjerski	Poznań	wyroby o nazwie „Unicum” (maść na nagniotki, płyn do mycia głowy itd.)
14	Bolesław Kasprowicz	kupiec, właściciel fabryki likierów	Gniezno	likiery dla pań, wódki (siwucha, starka)
15	Franciszek Kędziński	artysta	Szubin	imitacje drzewa i marmuru farbą olejną
16	Klepciński [*]	kupiec	Nakło n/Notecią	instrumenty muzyczne
17	Kodziński [*]	kupiec	Znin	środek na odciski
18	Jan Korpolewski	szewc	Mrocza	kilka par obuwia, długie buty
19	Kosemowski [*]	kupiec	Koronowo n/Brdą	maszyny rolnicze
20	Tadeusz Kosmowski	artysta malarz	Wyrzysk	obrazy
21	Joanna Langenau	[-]	Wyrzysk	robotki ręczne
22	Jan Latos	siodlarz	Koronowo n/Brdą	wyroby siodlarskie
23	Stanisław Lewicki	stolarz	Łabiszyn	ule
24	Władysław Małek	krawiec	Szubin	ubrania surdutowe jednorzędne
25	Marolewski [*]	tapicer	Schleusenau (Okole, obecnie dzielnica Bydgoszczy)	wyroby tapicerskie
26	Kazimierz Mętkowski	ślusarz	Koronowo n/Brdą	kraty do grobowca, płyty, brony etc.
27	Dora Mikułowska ⁶⁰	artystka malarka	[-]	figury malowane i wykrojone na drewnie
28	I. Netkowski	[-]	Koronowo n/Brdą	narzędzia rolnicze (m.in. radło)
29	Walenty Noga	[-]	Gniewkowo	wyroby z wosku (paschały, gromnice)
30	Franciszek Nowacki	fryzjer	Kcynia	peruki

⁶⁰ Dora Mikułowska wymieniona jest tylko w „Dzienniku Bydgoskim”, nr 151, 8.07.1910, s. 1 (bez podania miejscowości, z której pochodzi), gdzie też krytyczna ocena jej dzieł zaprezentowanych na wystawie bydgoskiej.

1	2	3	4	5
31	Nowakowski [*]	fryzjer	Kcynia	peruki
32	Pilczek i Putiatycki	fabryka wyrobów papierowych	Poznań	litografie
33	Michał Press	garncarz	Szubin	kuchnia przenośna na kółkach
34	Ruchniewicz i Sp.	piekarnia	Toruń	pierniki
35	Józef Rychlewski	kupiec	Żnin	maszyny rolnicze
36	Rychlewski [*]	kupiec	Koronowo n/Brdą	powozy luksusowe
37	Heliodor Schulz	rzeźnik	Mrocza	wyroby mięsne i kiełbasy
38	Jan Słomski	kupiec, wytwórca	Koronowo n/Brdą	maszyny rolnicze
39	Apolonia Springer	[-]	Wysoka	suknia
40	Antoni Strasz	siodlarz	Wyrzysk	wyroby siodlarskie
41	Wiktor Sledziński	skład handlowy	Żnin	preparat na odciski „Kambin”
42	Franciszek Wabich	szewc	Żnin	para damskich i męskich trzewików, śruba szewska własnego pomysłu
43	Stanisław Walkowski	organista	Szubin	śpiewniki wykonane własnoręcznie
44	Jan Wętkowski	siodlarz	Wyrzysk	wyroby siodlarskie
45	Zunin [Dunin?] [*]	kupiec	Koronowo n/Brdą	maszyny rolnicze i kraty do grobowców
46	Żeleński S.G.	zakład wyrobu witraży, oszkleń artystycznych i mozaiki szklanej	Kraków	wyroby ze szkła, witraże (m.in. wg projektów Józefa Mehoffera)

Źródła: Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Rejencja w Bydgoszczy, sygn. I/2154, k. 28-29; „Dziennik Bydgoski” z czerwca i lipca 1910 r.

UWAGI:

1) Lista może nie zawierać wszystkich wystawców obecnych na wystawie bydgoskiej, gdyż szczególnie w działach robót kobiecych, czeladzi i terminatorów mogły być wymienione w prasie, która z braku innych źródeł stanowi tutaj źródło podstawowe, tylko osoby nagrodzone lub w jakiś sposób wyróżniające się.

2) W kilku wypadkach nie udało mi się ustalić miejsca zamieszkania wystawców zamieszkałych w Bydgoszczy (bądź tak określonych w prasie), gdyż nie występują oni w księdze adresowej (Adressbuch nebst Allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg mit Vororten für 1910, Bromberg [1909]).

3) Siedem nazwisk wystawców zamiejscowych, przy których występuje znak [*], pojawiło się wyłącznie na niemieckiej liście i nie znalazłem w prasie polskiej żadnej

o nich wzmianki. Można z tego wnioskować, że wystawcy ci najprawdopodobniej nie zjawili się na bydgoskiej ekspozycji, jednak obecnie trudno stwierdzić to z pewnością. Niekiedy mamy tutaj zapewne do czynienia z błędami w zapisie nazwisk polskich przez Niemców (np. Zunin, Marolewski), co można zaobserwować w przypadku nazwisk poświadczonych w prasie polskiej (np. Żeleński staje się na liście niemieckiej Jesinskim). Nie jest także wykluczone, że pomyłono się podczas przepisywania listy z brudnopisu (zastanawia np. wystąpienie tu dwóch Rychlewskich czy zbieżność nazwisk Kosmowski i Kosemowski). W każdym razie obecność wystawców oznaczonych znakiem [*] na wystawie bydgoskiej (a przynajmniej większości z nich) jest, moim zdaniem, wątpliwa.

4) Można tu również podkreślić ogromną rozbieżność pomiędzy listą wystawców sporządzoną przez Niemców a stanem faktycznym, zrekonstruowanym na podstawie doniesień prasowych, co – wobec znanej pruskiej skrupulatności – mocno zastanawia. Na liście niemieckiej znajduje się tylko 51 nazwisk, podczas gdy w ekspozycji brało udział ok. 100 wystawców. W piśmie z 14 lipca 1910 r. przesłanym do Prezydenta Regencji Bydgoskiej przez miejski zarząd policji, w którym wystawa została krótko scharakteryzowana, mowa jest właśnie o 51 wystawcach, czyli źródłem informacji jest tutaj bez wątpienia rzeczona lista. Nie był więc to tylko jakiś wstępny, niepełny spis wystawców, ale dokument wykonany już po zamknięciu wystawy. Zapewne Niemcy posługiwali się tu materiałami przesłanymi im przez Polaków znacznie wcześniej, które potem uległy dezaktualizacji, zastanawia jednak, czemu nie zweryfikowano listy opierając się na stanie faktycznym. Być może poprzez redukcję na papierze liczby uczestników o połowę, władze pruskie chciały świadomie pomniejszyć rangę bydgoskiej wystawy.

ANEKS 2

Spis wystawców nagrodzonych na polskiej wystawie przemysłowej w Bydgoszczy (alfabetycznie)

Medal złoty:

- 1) Besarabia Tow. z o.p., Bydgoszcz, za tabakę
- 2) Bractwo Paramentowe, Pelplin, za ornaty
- 3) Antoni Dzieciuchowicz, Poznań, za karete
- 4) Stanisław Hernet, Bydgoszcz, za ulster (paletot)
- 5) Chemigrafia T. z o.p., Berlin, za klisze
- 6) Bolesław Kasprowicz, Gniezno, za likiery, koniaki i inne znakomite wyroby
- 7) Jan Latos, Koronowo, za kariolkę
- 8) Franciszek Lewandowski, Bydgoszcz, za uprzęż
- 9) Stanisław Łyskawa, Bydgoszcz, za obuwie
- 10) Kazimierz Mazgaj, Bydgoszcz, za karmelki

- 11) Edmund Misterek, Bydgoszcz, za garderobę męską
- 12) Michał Niedbalski, Bydgoszcz, za gustowny krój obuwia
- 13) Walenty Noga, Gniewkowo, za wyroby z wosku
- 14) Pilczek i Putiatycki, Poznań, za litografię
- 15) Franciszek Piotrowski, Bydgoszcz, za trzewiki damskie
- 16) Ruchniewicz i Sp., Toruń, za pierniki
- 17) Ignacy Sergot, Bydgoszcz, za kopie obrazów i ramy
- 18) Stanisław Sopoński, Bydgoszcz, za garderobę męską
- 19) Ludwik Sosnowski, Bydgoszcz, za roboty budowlano-blacharskie (dyplomu do medalu złotego się zrzekł), oprócz tego nagroda związkowa
- 20) W. Sowiński, Bydgoszcz, za futro
- 21) Stanisław Tylewski, Bydgoszcz, za wyroby stolarskie (rzeźbione), oprócz tego nagroda honorowa – puchar ufundowany przez B. Kasprowicza z Gniezna
- 22) R.S. Ulatowski, Bydgoszcz, za fotografie
- 23) Józef Zawitaj, Bydgoszcz, za przedmioty kościelne z brązu i przybory do aparatów piwnych

Medal srebrny:

- 1) Ignacy Fritz, Bydgoszcz, za roboty tokarskie
- 2) Stanisław Ganasiński, Bydgoszcz, za torty
- 3) B.K. Hübner i Sp., Fordon, za sztuczny miód
- 4) Józef Chlebowski, Bydgoszcz, za obuwie
- 5) Jan Janicki, Bydgoszcz, za garderobę męską
- 6) Franciszek Józefowicz, Bydgoszcz, za piec półkominkowy
- 7) Franciszek Kędzierski, Szubin, za naśladowanie drzewa i marmuru farbą olejną na papierze, oprócz tego nagroda związkowa
- 8) Stanisława Lewandowska, Bydgoszcz, za wyroby trykotowe
- 9) Kazimierz Metkowski, Koronowo, za roboty ślusarskie, oprócz tego nagroda związkowa
- 10) Jan Mierzwa, Bydgoszcz, za roboty szklarskie
- 11) Józef Milchert, Bydgoszcz, za likiery i napoje bezalkoholowe, oprócz tego nagroda związkowa
- 12) Józef Modlibowski, Bydgoszcz, za wozy rolnicze, oprócz tego nagroda związkowa
- 13) Franciszek Nowacki, Kcynia, za peruki
- 14) Edmund Piasecki, Bydgoszcz, za fotel klubowy
- 15) Franciszka Porożyńska, Bydgoszcz, za kapelusze i prace z zakresu modniarstwa

- 16) Józef Rychlewski, Żnin, za maszyny rolnicze, oprócz tego nagroda honorowa – obraz Ignacego Sergota
- 17) Jan Słomski, Koronowo, za elewator
- 18) Józef Sporny, Bydgoszcz, za roboty blacharskie
- 19) Apolonia Springer, Wysoka, za suknię

Medal brązowy:

- 1) Wincenty Czajkowski, Bydgoszcz, za obuwie
- 2) Wiktor Dettlaff, Nakło n/Notecią, za wyroby siodlarskie
- 3) Jan Fengler, Inowrocław, za ul
- 4) S. Głyda, Łabiszyn, za maszyny rolnicze
- 5) Stanisław Januszewski, Mrocza, za garderobę męską
- 6) Jan Lewandowski, Bydgoszcz, za garderobę męską
- 7) Władysław Małek, Szubin, za ubrania
- 8) Antoni Marchlewski, Bydgoszcz, za składaną kanapę i fotele (tapicerka)
- 9) Stanisław Sperkowski, Bydgoszcz, za sita i rzeszota⁶¹

List pochwalny:

- 1) Waleria Bogusławska, Bydgoszcz, za zasłonę na terrarium
- 2) Panna Dzionarówna, Bydgoszcz [nie podano, za co]
- 3) Ludwik Frelichowski, Bydgoszcz, za pieczywo
- 4) Franciszek Kiedrowski, Bydgoszcz, za druki
- 5) Jan Korpolewski, Mrocza, za obuwie
- 6) Teodor Kosicki, Bydgoszcz, za wyroby stolarskie
- 7) Tadeusz Kosmowski, Wyrzysk, za obraz Matki Boskiej
- 8) Joanna Langenau, Wyrzysk, za robótki ręczne
- 9) Stanisław Lewicki, Łabiszyn, za ul⁶²
- 10) I. Notkowski, Koronowo, za radło
- 11) Michał Press, Szubin, za Kuchenkę przenośną na kółkach
- 12) Kunegunda Rafińska, Bydgoszcz, za wyroby z perełek
- 13) Heliodor Schulz, Mrocza, za wyroby rzeźnicze
- 14) Antoni Strasz, Wyrzysk, za wyroby siodlarskie

⁶¹ W „Dzienniku Bydgoskim” nr 155, 13.07.1910, s. 1 podano, że S. Sperkowski otrzymał list pochwalny. Tymczasem na dyplomie dla niego, który zachował się w zbiorach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy (sygn. H/A-2476), wyraźnie zaznaczone jest, że wystawca ten nagrodzony został medalem brązowym.

⁶² „Dziennik Bydgoski”, nr 165, 24.07.1910, s. 2.

- 15) Franciszek Wabich, Żnin, za śrubę do obuwia własnego wynalazku
- 16) Stanisław Walkowski, Szubin, za własnoręcznie wykonane śpiewniki
- 17) Jan Wętkowski, Wyrzysk, za wyroby siodlarskie

Dyplom honorowy:

- 1) S.G. Żeleński, zakład witrażów i mozaiki, Kraków

Nagrody dla czeladzi:

- 1) Głowski, czeladnik szewski – pierwsza nagroda: zegar na pamiątkę wystawy
- 2) K. Lewandowicz – list pochwalny i podarek od Henryka Kaszubowskiego
- 3) Wacław Kłobucki – list pochwalny i podarek od Henryka Kaszubowskiego
- 4) A. Jutrowski i Lubański – listy pochwalne

Nagrody dla terminatorów:

- 1) Paweł Adler, uczeń u siodlarza Jana Wętkowskiego z Wyrzyska za uździe-
nicę, pierwsza nagroda: zegarek
- 2) Józef Ziółkowski, uczeń u szewca Michała Niedbalskiego w Bydgoszczy,
za lakierki, druga nagroda
- 3) Ludwik Kowalski, uczeń u krawca Jana Janickiego z Bydgoszczy, druga
nagrada⁶³
- 4) Tadeusz Dylewski i Grzegorz Wańkiewicz, uczniowie u brązownika Jó-
zefa Zawitaja w Bydgoszczy, trzecia nagroda
- 5) Jan Kujawski, wyroby dentystyczne, list pochwalny

Źródło: „Dziennik Bydgoski” nr 155, 13.07.1910, s. 1; nr 156, 14.07.1910, s. 1-2; nr 157,
15.07.1910, s. 1.

⁶³ Początkowo błędnie podano, że L. Kowalski zdobył trzecia nagrodę, sprostowanie ukazało się w „Dzienniku Bydgoskim”, nr 160, 19.07.1910, s. 2.